

Dziecko wczoraj i dziś

W piętrzących się konfliktach międzynarodowych i lokalnych dzieci były i nadal są pokrzywdzonymi; są ofiarami gwałtu, przemocy i wyzysku. Każde stulecie przynosiło milionom dzieci na całym niemal świecie śmierć, sieroctwo, cierpienie i głód. W burzliwym wieku XX - wieku dwóch światowych wojen - deptano prawa człowieka. Mimo tylu straszliwych doświadczeń i obecnie dzieci w wielu krajach nie mają zapewnionych podstawowych praw i potrzeb. Dlatego też zabezpieczenie ich pozostaje problemem otwartym i wielkim wyzwaniem.

Kiedy "wynaleziono" dzieciństwo?

U ludów pierwotnych pozycja dziecka zależała w dużej mierze od stopnia cywilizacji danego plemienia. Społeczności te nie stosowały kar fizycznych, całą uwagę w wychowaniu skupiając na przygotowaniu dziecka do przyszłego życia.

Starożytni nie uznawali ochrony słabych i chorych. Według "Prawa XII tablic" z 450 roku p.n.e. chore i upośledzone niemowlęta uważane były za nieprzydatne, więc po narodzeniu zabijano je. Częściej prawa do życia pozbawiane były dziewczynki. Dowodzi tego inskrypcja z czasów cesarza Trajana informująca, że na 181 noworodków obu płci tylko 35 dziewczynek żywiono. Taki stan trwał aż do IV wieku naszej ery. W 365 roku cesarz Walentynian zniósł prawo uśmiercania dzieci; datę tę przyjmuje się jako historyczny początek stanowienia praw dziecka.

Podobnie jak w starożytności, w średniowieczu dzieciństwo było całkowicie zależne od postawy dorosłych. Dzieci odrzucone i sieroty traktowano przedmiotowo, nie miały żadnych praw.

Spuścizną oświecenia jest "wynalazek" dzieciństwa. Dziecko otrzymuje recepty na wszystko, co w życiu potrzebne. Anglik John Locke uważał, że podstawą sukcesu wychowawczego jest zdrowie fizyczne. "W zdrowym ciele zdrowy duch" - przywoływał Hipokratesa na pierwszych stronach "Myśli o wychowaniu". Locke pragnął zrewolucjonizować i zdynamizować istniejącą pedagogikę. Głosił, że należy rozwijać naturalne skłonności dziecka, a kary fizyczne jako środek wychowawczy maksymalnie ograniczyć, zastępując je szacunkiem. Odrzucał twierdzenie, że dziecko jest miniaturą człowieka dorosłego.

Poglądy Locke'a wyprzedzały teorię Jana Jakuba Rousseau, który dokonał prawdziwego przewrotu w pedagogice XVIII wieku, wychwalając pierwotny stan człowieka żyjącego na łonie natury. Największą jego zasługą było "odkrycie" dziecka - jako dziecka. Twierdził, że kształcenie dziecka powinno być ugruntowane na zrozumieniu dzieciństwa. Traktat pedagogiczny "Emil, czyli o wychowaniu" zaczyna słowami "wszystko wychodząc z rąk stwórcy jest dobre, wszystko wyrodnieje w rękach człowieka". Wychowanie dziecka miało polegać tylko na trosce o rozwój w nim tego, co naturalne.

Do Rousseau nawiązuje w swojej teorii i praktyce "ojciec szkoły ludowej" Jan Henryk Pestalozzi. Upowszechnił on oświatę biednych, osieroconych i zdemoralizowanych dzieci. Zasady głoszone przez niego w dziele pedagogicznym "Jak Gertruda uczy swoje dzieci" wskazywały, iż wychowanie powinno być dostosowane do naturalnego, spontanicznego rozwoju dziecka. Dlatego też pracę pedagogiczną oparł na założeniu, że nawet najbardziej "dziczące" dzieci zdolne są do nauki i mają do niej pełne prawo. Duże znaczenie przypisywał również socjalizacji, wychowaniu religijno-moralnemu, fizycznemu i rodzinnemu. Pestalozzi

wywarł wpływ na znanego pedagoga Fryderyka Fröbela (1782-1852), założyciela "ogródków dziecięcych", czyli przedszkoli zwanych w Polsce freblówkami.

Co należy się dzieciom?

Przyznanie praw wszystkim dzieciom pojawiło się we francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku; po raz pierwszy użyto terminu "prawa dziecka". Także francuski Kodeks Cywilny Napoleona z 1804 roku zawierał zapisy podstawowych praw przyznanym małemu człowiekowi.

Rozwój przemysłu na przełomie XIX i XX wieku wiązał się z wyzyskiem ludzi, w tym nawet kilkuletnich dzieci. Pierwszym organem, który zaprotestował przeciwko nadużywaniu pracy nieletnich była Rada Kantonu w Szwajcarii. W 1913 roku odbył się pierwszy Międzynarodowy Kongres Ochrony Dzieciństwa, jednakże wybuch wojny uniemożliwił kontynuację tych inicjatyw.

Na początku 1920 roku w Genewie powstał Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom (USIE), który trzy lata później opracował Deklarację Genewską. Po II wojnie światowej w 1946 roku powstał UNICEF (United Nations Children's Fund) stawiając sobie za cel troskę o dzieci w krajach zniszczonych przez wojny. Działalność fundacji obejmowała żywienie dzieci, opiekę zdrowotną, szczepienia, pomoc doraźną i zwalczanie chorób społecznych. W ciągu ponad półwiekowej działalności UNICEF przekształcił się w nowoczesną instytucję do spraw opieki nad dziećmi, walki o ich prawo do życia i prawidłowego rozwoju.

W Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka zatwierdzonej w 1948 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, w Karcie Praw Dziecka, jest również mowa o obronie praw małego człowieka. Nie jest przypadkiem, że owa deklaracja, pierwszy ważny dokument międzynarodowy, została proklamowana jako "powsz ludzi i narody". Prawa człowieka nie są więc ideologia, którą się narzuca, lecz proponowanym ideałem. Współczesna koncepcja praw człowieka, której fundamentem jest poszanowanie przyrodzonej godności ludzkiej, oparta jest na przekonaniu o zasadniczej równowartości każdej osoby. Zgodnie z zasadą równości praw, prawa ustanowione w danym państwie należą się wszystkim jego obywatelom, niezależnie od pochodzenia, rasy, wyznania, płci, wieku - a więc także dzieciom. Wielkie znaczenie w historii praw dziecka ma także Deklaracja Praw Dziecka, zatwierdzona w 1959 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Najważniejszym współcześnie dokumentem o charakterze międzynarodowym jest niewątpliwie Międzynarodowa Konwencja Praw Dziecka uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1989 roku, wprowadzona w życie rok później. Stanowi ona, iż wszystkie dzieci objęte są takimi prawami jak: prawo do życia, nietykalność osobista, prawo do prywatności, prawo do sądu, do bezpłatnego wykształcenia, do poszanowania godności i poczucia własnej wartości.

Dlaczego dziecko ma prawa?

Postępowi w dziedzinie praw dziecka sprzyjało zainteresowanie człowiekiem i jego możliwościami. Wartości preferowane w orientacjach humanistycznych ukierunkowane były na potrzeby dziecka i na jego bezradność w ich zaspokajaniu. Psychologia humanistyczna łącząc psychologię istnienia z psychologią stawania się, przyczyniła się do rozszerzenia zasięgu podstawowych praw dziecka: do życia, zabezpieczenia społecznego, podstawowej opieki zdrowotnej oraz edukacji i kultury. Źródeł ochrony praw dziecka możemy poszukiwać w kształtujących się na

przestrzeni XX wieku ideologiach wychowawczych. W tym kontekście nurt praw dziecka wyrósł jako protest przeciwko dominacji pedagogiki technologicznej i instrumentalnej, w której autorytet nauczyciela był niekwestionowany, a wiedza przekazywana według z góry ustalonego wzoru. Rozwijająca się pedagogika humanistyczna wysunęła nowe postulaty uznające człowieka i jego rozwój za wartości nadrzędne. Akcentowała podmiotowość dziecka - prawo do godności, autonomii i zaspokojenia rzeczywistych potrzeb i możliwości. Uznawała świat dziecka za inny, lecz równoważnościowy a nie podrzędny względem świata dorosłych. Najbardziej postępowe postulaty ochrony praw dziecka wyrastają na gruncie antypedagogiki, pedagogiki krytycznej i nowej socjologii oświaty.

Po co prawa dziecka?

O prawa dziecka w końcu XIX wieku zaczęło domagać się wielu prawników, lekarzy, pisarzy i publicystów. Szczególną grupę stanowili przedstawiciele pedagogiki indywidualistycznej wywodzącej się z ruchu reform nazwanych Nowym Wychowaniem. Pedagodzy ci wyszli od krytyki echna norma do osiągnięcia przez wszystkich wychowania tradycyjnego, w którym dorosły był panem świata, uzurpującym sobie prawo do podporządkowania dziecka, które stawało się tylko dodatkiem do jego własnego życia. Przeciwstawiono temu wychowanie wolne od elementów nakazu, surowości i kary.

Te postulaty wcielał w życie lekarz, pisarz i wychowawca Janusz Korczak. Nie tylko wiedział "jak kochać dziecko", ale słowa te wprowadzał w czyn. Dostrzegł, że obok istniejących podziałów istnieje jeszcze inny o szczególnym znaczeniu: na dorosłych i dzieci. Twierdził, że dorośli są panami świata, natomiast dzieci, pozbawione jakichkolwiek praw, zdane są na ich pastwę. W okresie, gdy coraz donośniej rozlegały się głosy broniące praw człowieka i domagające się zasadniczych reform społecznych, Korczak w rozprawie "Prawo dziecka do szacunku", nawiązując do Genewskiej Deklaracji Praw Dziecka z 1923 roku żądał, by w ogólnym procesie walki o zmiany w świecie dostrzeżono wreszcie i uwzględniono dziecko oraz należne mu prawa. Twierdził, że bez uporządkowania spraw dzieci, nie można porządkować spraw dorosłych. Zwracał uwagę na samoistną wartość życia dziecka, na to, jakim ono jest, a nie jakie będzie w przyszłości. Tę ideę wyraża jego myśl, która nieustannie mu towarzyszyła: "dzieci nie będą, ale już są dziećmi", oraz są "równy nam wartościowym człowiekiem" w każdej fazie swojego rozwoju.

W atmosferze dyskusji nad przyszłością dziecka szwedzka pisarka i feministka Ellen Key (1849-1926) opublikowała książkę "Stulecie dziecka". Książka miała stać się zwiastunem XX wieku, w którym na plan pierwszy miano wysunąć interesy dziecka, a sprawy wychowania uznać za najważniejsze. Dziś wiadomo, że tak się nie stało. Ellen Key marzyła o stuleciu dziecka, w którym znajdzie ono należyłą opiekę: przede wszystkim odpowiednie wychowanie rodzicielskie, ale także i szkolne. Nakreślona przez nią wizja szkoły do dziś ma charakter jedynie utopii. Nowe czasy miały ukształtować nowego człowieka, a przez to świat uczynić lepszym. Autorka uczulała sumienia rodzicielskie i opowiadała się za wychowaniem jak najbardziej indywidualnym. Podjęła przede wszystkim walkę o prawa dziecka do życia, działania i rozwoju. Propozycje Key wynikały z przekonania, że związek pomiędzy rodzicami i dziećmi nie jest sprawą czysto prywatną, która jedynie wpływa na szczęście lub nieszczęście jednostek, ale że "nowe pokolenia stanowią oś, około której obraca się wszelka troska o dobro społeczne. Nowi rodzice powinni być już od dzieciństwa wychowani do przyszłego rodzicielstwa - muszą mieć zaszczerpione nowe zupełnie

poczucie odpowiedzialności względem zadania, które ich czeka". Pisarka uważała, że najlepszym środowiskiem opiekuńczym i wychowawczym jest rodzina i ona odpowiada za opiekę i właściwe wychowanie młodego pokolenia. "Najsilniejsza moralnie i najochotniejsza do szczerzej pracy młodzież - pisała w "Stuleciu dziecka" - wyrosła w domu, gdzie rodziców i dzieci obowiązują równe prawa i łączy wspólna praca. (...) W takim domu nie istnieją osobne rozporządzenia dla dzieci, nie są one uważane za jakieś istoty odrębnego gatunku, lecz przeciwnie, rodzice zdobywają sobie szacunek dzieci tym, że żyją prawdą i szczerością, że postępują tak, aby dzieci mogły wniknąć w ich błędy i omyłki".

Na przestrzeni wieków i współcześnie nie brakowało i nie brakuje odważnych ludzi, którzy z ogromnym poświęceniem i wytrwałością walczyli i walczą o godność dziecka. Dzięki ich pracy powstały liczne dokumenty, w których społeczność międzynarodowa nadała dziecku należną mu podmiotowość. Trzeba mieć nadzieję i szczerze życzenie, aby wiek w którym żyjemy był stuleciem, w którym prawa dziecka nie pozostaną zapisami wyłącznie na papierze, ale staną się wytyczną postępowania wszystkich ludzi.

Agnieszka Szarkowska